

Witold Modzelewski: MDR-3 wzbudza popłoch

Niedziela, 28 kwietnia (06:00)

MDR-3 (tj. Informacja korzystającego o schemacie podatkowym) związana z deklaracjami VAT-7 i AKC-4 wzbudza popłoch nie tylko wśród podatników, lecz również autorów agresywnego planowania podatkowego.

Wiemy, że razem z miesięcznymi deklaracjami VAT-7 i AKC-4 podatnicy tych podatków muszą co miesiąc wyczerpująco opisywać stosowane przez nich schematy podatkowe dotyczące tych podatków. Muszą również co miesiąc szacować kwotę korzyści uzyskiwanych dzięki owym schematom. Optymalizacja podatkowa tych podatków stała się nagle czymś nie tylko wstydlivym, bo pod rygorem odpowiedzialności karnej za fałszywe oświadczenia właściciele oraz zarządy muszą szczegółowo opisywać treść i istotę tych "wynałazków".

Bardzo często budzi to uzasadnione obawy, że opisane w tej informacji transakcje optymalizacyjne z bliska wyglądają często bardzo ryzykownie, rażą sztucznością a nawet pozornością. Nie raz już słyszałem kategoryczne stwierdzenie ze strony zarządów: "ja tego nie podpiszę: niech to zrobi ten, kto nas wsadził na tego konia". A tu kłopot: MDR-3 nie może podpisać "promotor", czyli twórca owego schematu lecz zarząd lub właściciel, czyli podatniki w dodatku ryzykując odpowiedzialność karną za koloryzowanie opisu pomysłu na zwrot VAT-u albo na uniknięcie akcyzy.

Wielu właścicieli oraz członków zarządów lub wspólników spółek czując się wręcz wrobionych w schematy podatkowe i pokazało lub zamierza pokazać drzwi ich autorom. Oni też chcą ratować własny tyłek - oferują się, że napiszą "bezpieczny" opis tych schematów. Ale pod nimi musi znaleźć się podpis właściciela lub członków zarządu, którzy w razie czego pójdą siedzieć (do 8 lat więzienia).

Wciąż nie jesteśmy w stanie w pełni przewidzieć bliższe i dalsze skutki comiesięcznego składania owych opisów. Dam bardzo często powtarzające się przykłady: pierwszy dotyczy optymalizacji podatku naliczonego w postaci korzystnej metody obliczenia preproporcji lub samej proporcji w VAT np. jednostkach samorządu terytorialnego. Korzyść główna wynikająca ze stosowania tej porady jest oczywista, bo po to zlecono jej opracowanie, aby zwiększyć odliczenie VAT-u lub uzyskać jego zwrot. Zawarte w związku z tym umowy mają tzw. ogólną cechę rozpoznawczą, bo np. wynagrodzenie doradcy jest uzależnione od uzyskanej przez podatnika korzyści. Dopóki nikt nie musiał ujawniać sposobu podrasowania owych proporcji, to wszyscy spali spokojnie. Gdy trzeba je wyczerpująco opisać, to wychodzi często prawna mizeria przyjętych rozwiązań.

Podatnicy dają również przykłady dotyczące porad uzasadniających zastosowanie obniżonych stawek akcyzy lub zastosowania zwolnienia, zwłaszcza w akcyzie.

Opisując owe schematy można często dojść do wniosku, że organy podatkowe mogą zaprezentować pogląd całkowicie przeciwny, który - jak to w akcyzie bywa - "podziela" sądy administracyjne. I po co nam to było? Po diabła pakowaliśmy się w tą kabałę? Gdy owe schematy są zbyt ryzykowne, obecnie niektórzy podatnicy rozważają korekty deklaracji i w najlepszym przypadku żądanie zwrotów wynagrodzeń od autorów tych schematów. A były to często niemałe kwoty. Z przerażeniem myślą o tym prezydenci i burmistrzowie miast, które stosują schematy nakierowane na odzyskanie VAT-u od

nakładów inwestycyjnych, którymi w dodatku trzeba dzielić się z promotorem. Ci ostatni wolą siedzieć cicho i często liczą że jakoś da się to przetrwać. Niedawno słyszałem głośno wykrzychaną myśl, że ów MDR-3 związany z VAT-em i akcyzą nie przetrwa w przyszłym roku, bo "zmieni się rząd" i "jego pisowskie pomysły". Strach jest jednak wielki i ma równie wielkie oczy, jeżeli się jest czego bać.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych

<https://biznes.interia.pl/szukaj/news/witold-modzelewski-mdr-3-wzbudza-poploch,2611005?>